

8.06.2011

Szanowni Państwo

Jestem przedstawicielką Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Osób Mniejszych Szans „Więź” ze Szczecina, którego członkami są osoby chorujące psychicznie, ich rodziny i przyjaciele. Przedstawione przeze mnie stanowisko popiera Stowarzyszenie "Rodzina" także ze Szczecina, którego przedstawiciele są na tej sali.

Przyjaciółka "Więzi" Jola napisała: "Tu odnajduję wiarę w swe siły, tu ból jest mniejszy, sens życia ważniejszy. Tu jestem częścią tego świata". Sądzę, że dla wielu członków stowarzyszeń osób niepełnosprawnych ich organizacje są miejscami azylu, miejscami, w których czują się bezpiecznie, są doceniani i akceptowani. Pragnęlibyśmy jednak, żeby byli akceptowani w każdym miejscu naszego pięknego kraju; na ulicy, w urzędach, w zakładzie pracy, w szkole, w kinie...

Przez 7 lat pracy społecznej w "Więzi" miałam możliwość poznać i zrozumieć problemy osób niepełnosprawnych. Stali się mi bliscy: są moimi koleżankami i kolegami. Razem przygotowujemy różne uroczystości, spotkania, wyjazdy, bierzemy udział w wydarzeniach kulturalnych, realizujemy napisane przez nas projekty. Wieloletni członkowie są aktywni, chętni do pomocy. Często sami inicjują i organizują różne formy działania. Mają swoje plany i marzenia. Pragną tak jak większość z nas mieć przyjaciół, zdobyć pracę, przeżyć miłość, założyć rodzinę.

Dlaczego więc długotrwała choroba miałaby ich pozbawić podstawowych praw przysługujących reszcie społeczeństwa? Prawa do zalegalizowanego związku partnerskiego, założenia rodziny, posiadania potomstwa. Czyżby należało ich karać życiem w samotności, ponieważ cierpią na chorobę, która jest niezrozumiała do tej pory dla większości obywateli naszego kraju?

Psycholodzy twierdzą, że choroby przewlekłe takie jak niepełnosprawność ruchowa, intelektualna, psychiczna prowadzą do stygmatyzacji, życia poza marginesem społeczeństwa. Niestety te zjawiska nie są nam obce, ciągle się z nimi spotykamy. Z relacji członków naszego stowarzyszenia wiemy, że ludzie nie znający problemu wyrażają obawy, niepokój, strach spotykając na swej drodze osoby chorujące psychicznie. Często odsuwają się i unikają kontaktów krewni, przyjaciele, znajomi, a pracodawcy nie decydują się na zatrudnienie, pozostawiając osobę chorującą i jej rodzinę osamotnioną, zubożałą i przygniecioną wszechobecną izolacją.

Wrażliwość ludzi z niepełnosprawnością psychiczną czy intelektualną nie pozwala na przebicie się przez mur niechęci i wrogości. Jest to szczególnie trudne, gdy z taką niechęcią spotykają się w majestacie prawa. Kiedy pozbawia się ich możliwości założenia rodziny, wyjazdu do sanatoriów, a czasami nawet leczenia współistniejących schorzeń w szpitalach innych specjalności. Wiemy, że ciągle funkcjonują w naszym społeczeństwie stereotypy o nieprzewidywalności i agresji osób chorujących psychicznie i niepełnosprawnych intelektualnie. Wynika to z braku wiedzy na te tematy,

tendencyjnych, szablonowych wypowiedzi w mediach, krzywdzących, nieprawidłowych przekazów filmowych.

Jako organizacja staramy się to zmienić: prowadzimy edukację różnych grup społecznych podczas szkoleń, prelekcji, spotkań. To jednak za mało, potrzebna jest edukacja szersza zaczynająca się już w szkole podstawowej, w której dzieci uczą się, że społeczeństwo tworzą ludzie sprawni i niepełnosprawni, że każdy ma takie same prawa do kształcenia się, zakładania rodziny, leczenia, podjęcia pracy.

W XXI wieku mamy dostępne diametralnie różne sposoby leczenia niepełnosprawności psychicznej, niż to miało miejsce przeszło 40 lat temu. Są leki nowej generacji, które niwelują objawy, różnego rodzaju terapie wspomagające leczenie i rozwój. Obecni tutaj lekarze psychiatrzy – autorytety w tej dziedzinie przyznają mi chyba rację, że osoby niepełnosprawne psychicznie i intelektualnie mogą brać pełny udział w życiu społeczeństwa, jeżeli są objęte dobrą opieką medyczną, terapeutyczną i prawną.

Czy w nowym tysiącleciu, w demokratycznym kraju mamy zgadzać się na przejawy dyskryminacji i stygmatyzacji osób z niepełnosprawnością psychiczną i intelektualną? Zdecydowanie przeciwstawiamy się takim postawom jak i starym funkcjonującym do tej pory przepisom prawnym., które nie powinny mieć miejsca w państwie gwarantującym równe prawa dla wszystkich obywateli.

Popieramy stanowisko Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania o konieczności zmian legislacyjnych, polegających na zniesieniu zakazu zawierania małżeństw zawartego w obecnie obowiązującym prawie (atr.12 Kodeksu Rodzinnego i opiekuńczego), gdyż są one uwłaczające dla osób chorujących psychicznie i niepełnosprawnych intelektualnie. Uważamy, że każdy człowiek powinien mieć możliwość samodzielnego podejmowania decyzji dotyczących jego osobistego szczęścia.

Zakończę swoją wypowiedź również fragmentem wiersza Joli:

"Otwarte drzwi - czy aby na pewno?

Przyjdę, sprawdzę, włożę sukienkę zwiewną.

Dość mam czekania, w ostatnich rzędach w cieniu chowania,

Dość świata, ludzi, życia, unikania.

Ja chcę żyć!

Chcę zaistnieć sobą być!"